

## Cat-Mackiewicz: sentymentalny realista

Z dr. Maciejem Zakrzewskim  
rozmawia Mateusz Ambrożek



### MACIEJ ZAKRZEWSKI

Politolog, adiunkt na Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, pracownik krakowskiego Oddziału IPN

**Perspektywa Mackiewicza to mieszanka Henryka Sienkiewicza i Jacquesa Bainville'a. Pierwszy odpowiadał za jego marzenia o restytucji wielkiej Rzeczypospolitej, drugi był mistrzem politycznego realizmu**

***W grudniu obchodzimy 120. rocznicę urodzin Stanisława Mackiewicza. Dlaczego publicysta, który zmarł 50 lat temu, wciąż ma wielu czytelników? Na czym polega jego fenomen?***

Mackiewicza, moim zdaniem, znamionuje to, co jest charakterystyczne dla każdego wielkiego pisarza czy polityka – nie daje się on zaszufłakować. Podział na zwolenników i przeciwników Cata nie przebiega wzdłuż linii prawica-lewica. Dla lewicy będzie reakcjonistą, monarchistą, dla prawicy marną kopią Wielopolskiego czy też dobrym materiałem na agenta. Dla nikogo nie jest dogodną pałąką, aby walić swoich przeciwników politycznych po głowie. Mackiewicz, podobnie jak np. Stanisław Brzozowski czy Jerzy Giedroyc, będzie mierzył jednych i drugich, ale będzie budził szacunek ludzi inteligentnych. Mało jest takich twórców, którzy są chwaleńcy jednocześnie przez Rafała Ziemkiewicza

i Sławomira Sierakowskiego. Co jest źródłem takiego fenomenu? Pewna intelektualna przekora i cywilna odwaga. Stanisław Mackiewicz, mimo wielu wad i dyskusyjnych politycznych wyborów, był człowiekiem w swych opiniach niezależnym. A to cenią ludzie wyłącznie niezależni.

***Jego niezależność polegała choćby na tym, że patrzył na politykę z innej perspektywy niż większość Polaków przesycanych romantycznymi wizjami. Dlaczego?***

Perspektywa Mackiewicza to mieszanka Henryka Sienkiewicza i Jacquesa Bainville'a. Pierwszy odpowiadał za jego marzenia o restytucji wielkiej i dumnej Rzeczypospolitej, drugi był mistrzem politycznego realizmu (bliski umysł m.in. Michałowi Bobrzyńskiemu). Pokazywał, jak pewne cele można realizować, ale w określonych okolicznościach. Pokazywał, że

polityka to nie rywalizacja idei, ale gra interesów, w której nikt nikomu za darmo nic nie daje. Jednak, moim zdaniem tym, co najbardziej stawia Mackiewicza „w poprzek” jest to, że nie podzielał żadnej z polskich fobii. Był wielkim politycznym przeciwnikiem Rosji, ale był też wielkim znawcą i wielbicielem kultury rosyjskiej. W Niemczech niemal przez całe lata 30. widział potencjalnego politycznego sojusznika. Anglików szanował nie za ich górnolotne zapewnienia i piękne deklaracje, ale za ich polityczny, egoistyczny instynkt. Szanował krew ofiar, ale wiedział, że ofiara nie jest argumentem politycznym. Używanie narodowego cierpiętnictwa na płaszczyźnie politycznej uważał za przejaw niedojrzałości, tak samo jak naiwność.

***Jak to się stało, że Cat połączył konserwatywny sentymentalizm z twardą kalkulacją w polityce? Te dwie tendencje nie są sprzeczne ze sobą?***

To jest naturalny przejaw ludzki. Nie ma czystych sentymentalistów, czy czystych realistów – oba skrajne wypadki prowadzą do szaleństwa lub do samobójstwa. Tak samo polityka, zawsze polega na łączeniu tych dwóch elementów: celów idealnych i środków. Zawsze pozostaje pytanie o relacje tych dwóch elementów wobec siebie. Mackiewicz swoją oazę sentymentu miał w historii i w literaturze; do upartego bronił Jagiellonów, Stanisława Augusta Poniatowskiego, Radziwiłłów, Piłsudskiego. Wierzył i propagował szereg mitów historycznych i politycznych. Ale to były symbole pewnego geniuszu politycznego (nie zawsze skutecznego). Ten sentyment dał Mackiewiczowi pasję i polityczną namiętność, dzięki którym z tak wielką zręcznością propagował swoje polityczne kalkulacje. Z jego „Historią Polski”

czy „Latami nadziei” można się zgadzać lub nie, ale nie sposób nie doczytać jego książek do końca. Ta pasja daje mu to, że jest wysłuchany.

## **Nie ma czystych sentymentalistów czy czystych realistów – oba skrajne wypadki prowadzą do szaleństwa lub do samobójstwa**

***Cat uważany jest za konserwatystę, należał do środowiska tzw. wileńskich żubrów. Czym to środowisko się charakteryzowało, jakie miało pomysły na rzeczywistość polityczną?***

Tzw. wileńskich żubrów nazywano również kataryniarzami w związku z ich udziałem w odsłonięciu pomnika carycy Katarzyny II w Wilnie w 1904 roku. To było środowisko polityczne arystokracji, które w okresie II RP weszło z dość obciążoną hipoteką lojalności wobec Petersburga. Natomiast dzięki swoim niezwykle dużym majątkom finansowali oni „Słowo”, którego redaktorem był Mackiewicz. Mimo że „Słowo” uznawano przekornie za organ tego środowiska, to trzeba zaznaczyć, że Mackiewicz cieszył się wielką autonomią. Świadczy o tym choćby przypadek „Żagarów”, mocno lewicującego dodatku, który Mackiewicz długo utrzymywał mimo nacisków z zewnątrz.

***Mało się mówi o monarchizmie Cata. Jak patrzył na perspektywę powrotu monarchii? Czy uważał ją za możliwą? Był raczej legitymistą, czy uważał, za***

### **Adolfem Bocheńskim, że monarchizm jest motywowany racją stanu?**

W przypadku Mackiewicza i Bocheńskiego mamy do czynienia z uczniami Bainville'a, który postrzegał monarchizm jako właśnie postulat wynikający z racji stanu. Dla Mackiewicza monarchia była ze swej zasady anacjonalistyczna, dawała możliwości zjednoczenia na gruncie politycznym różnych nacji dawnej Rzeczypospolitej, co miało się przekładać na jej siłę zewnętrzną, przede wszystkim wobec Rosji. Innego istotnego sensu monarchizmu Mackiewicza nie było. Reszta to sentyment.

**Dla Mackiewicza egzotycznym sojuszem był związek z Wielką Brytanią, teraz tę definicję spełnia kierunek proamerykański**

### **Co, Pana zdaniem, Cat-Mackiewicz wniósł do polskiego myślenia o polityce?**

Może raczej co próbował wnieść. Mackiewicz, jak i np. „stańczycy”, zmagał się z pewnymi nawykami politycznymi Polaków. W czasie II Rzeczypospolitej krytykował brak politycznej ambicji w zrealizowaniu, a potem kontynuowaniu polityki wschodniej Piłsudskiego. Wskazywał konieczność przede wszystkim kierowania się w relacjach międzynarodowych ostrożnością i rozumem, a nie uczuciami. Był jednym z pierwszych i najbardziej bezlitosnych krytyków polityki Becka. Wprowadził pojęcie sojuszy egzotycznych. Dla niego takim sojuszem był związek z Wielką Brytanią, teraz tę definicję spełnia kierunek

proamerykański. Jednak chyba największym zarzutem wobec Becka, zarzutem wypowiedzianym niezbyt głośno, było porzucenie perspektywy wschodniej. To się strasznie zemściło i doprowadziło do paktu Ribbentrop-Mołotow.

### **Jak ocenia Pan aliansę Cata z komunizmem? Jako taktyczny wybieg, celem odnalezienia się w rzeczywistości powojennej, czy jako serwilizm, spowodowany chęcią uczestniczenia we władzy politycznej?**

To była mieszanka politycznej kalkulacji à la Wielopolski i zwykłej, ludzkiej słabości. Pamiętać należy, że Mackiewicz 17 lat spędził na emigracji, prowadził tam walkę polityczną, często w pojedynkę. Nie był pupilem rządu Sikorskiego ani Mikołajczyka, co również przekładało się na warunki materialne. Jednak to, co było kluczowe, to utrata wiary w sens emigracji. Gdyby nie sprawa Bergu całkiem możliwe, że Cat-Mackiewicz nie powróciłby do kraju. Swoją powrót ozdobił typowo konserwatywną retoryką o potrzebie ratowania tego, co się da. Zresztą, nie był osamotniony. W kraju pozostali lub wrócili do niego Aleksander Bocheński czy bracia Pruszyńscy, w swoich wyborach politycznych również motywowani argumentami zachowawców doby zaborów. Trzeba zaznaczyć, że Cat nie wrócił w 1945 r., ale w 1956, co miało swoje znaczenie polityczne i trzeba podkreślić, że – mimo pewnych dwuznacznych zachowań – nie chodził na pasku władzy. List 34, teksty do „Kultury” za które szykowano mu proces – to elementy pięknego życiorysu.

### **Czy uważa Pan, że myśl Cata-Mackiewicza jest obecna w polskim myśleniu politycznym?**

Absolutnie nie. W zakresie myślenia o ustroju, w zakresie myślenia o sprawach międzynarodowych, a na koniec w zakresie stylu politycznej polemiki, dorobek Cata w znaczeniu twórczej kontynuacji jest nieobecny. Może to kwestia innych czasów, a może narodowej odporności na auto-refleksję. Zresztą to myślenie polityczne trochę w Polsce jest osierocone. Pisarstwo polityczne albo jest zbyt akademickie, albo zbyt prymitywne. Polska publicystyka polityczna często jest związana z określonymi barwami partyjnymi, nie ma w niej miejsca na ludzi niepokornych. Po śmierci Stefana Kisielewskiego nie zawitał nad Wisłę żaden pożyteczny chuligan, który by łączył talent i charakter. Zazwyczaj albo brakuje jednego, albo drugiego; jednym słowem współczesna polska publicystyka polityczna jest albo tania, albo sprzedajna. Oczywiście jest to teza ogólna – istnieją pewne wyjątki.

### ***Jakie wnioski na przyszłość można wyciągnąć z analizy tekstów Cata?***

Po pierwsze, że Polska wciąż leży między Rosją i Niemcami i że to są podstawowe elementy naszej układanki geopolitycznej. Cała reszta ma znaczenie pomocnicze wobec tego głównego układu, którego, wbrew nadziejom, nie przełamał pakt północnoatlantycki.

Po drugie, że należy prowadzić politykę zagraniczną opierając się na realnym potencjale, który w przypadku Polski wciąż jest mały. Jeżeli potencjał jest mały, trzeba go wzmacniać, a przede wszystkim nie dawać się politycznie wykorzystywać w zamian za słowa i piękne deklaracje.

Po trzecie, że żadne ugrupowanie polityczne nie ma monopolu na reprezentowanie polskiej racji stanu. Mackiewicz obserwował z bliska rozkładanie się obozu piłsudczyków, którzy wychodząc z takiego przeświadczenia, prowadzili kraj w przepaść. Polska racja stanu jest uosabiana przez pewną ciągłość działań różnych obozów politycznych na przestrzeni lat.

Po czwarte, że w polityce (jak i w życiu), trzeba szanować przeciwnika. To jest przejawem szacunku do samego siebie. Mackiewicz nawet jeśli się z kimś nie zgadzał, potrafił mu oddać należny hołd. Jego uwagi o Dmowskim to fenomenalny popis szacunku do politycznego przeciwnika. Nie oceniał ludzi wedle partyjnej barwy, ale wedle charakteru. Nie dzielił ludzi na tych z lewa i z prawa, ale na ludzi godnych i kanalie. Kiedyś ktoś powiedział, że to, do jakiego obozu politycznego się należy, to jest często kwestia przypadku, ale to, czy się stoi w tłumie krzyczącym „Barabasza”, czy też nie, to kwestia charakteru. Mackiewicz miał swoje liczne słabości, ale do publicznego kamienowania się nie kwapił.



**MATEUSZ AMBROŻEK**

Współpracownik Ośrodka Myśli Politycznej